

Archeolog przebadął Lisowice

Na odcinku, pomiędzy drogą z Erazmowa w kierunku Tworzyjanek a lasem, za którym znajduje się nurt rzeki Mrogi, na wydzielonym terenie powstającego ośrodka rekreacyjno-wypoczynkowego w Lisowicach, swoje prace prowadził archeolog z Łodzi. Stanowisko archeologiczne na terenie budowy było konieczne z uwagi na fakt, iż kiedyś zanotowano na tym obszarze występowanie krzemienia z okresu neolitu. Chodziło o to, by sprawdzić, czy podczas budowy ewentualne zabytki archeologiczne byłyby niszczone. Gdyby tak miało być, należałoby je uratować. - Ze smutkiem stwierdzam: niczego nie znaleźliśmy, a szkoda - powiedział archeolog Radosław Herman. Badania, jakie podjęto, były weryfikacyjno-sondazowe, co podkreślił archeolog. - Okazało się, że stanowiska archeologicznego na tym obszarze nie ma. Zapisane w archiwach konserwatorskich informacje o znaleziskach na powierzchni ziemi, nie potwierdziły się pod ziemią. Być może krzemień, który tu znaleziono niegdyś, znalazł się tu przypadkowo, na przykład podczas przewożenia tu ziemi z innego miejsca. Zauważyć można, że przez lata, teren na którym stoimy był przez ludzi penetrowany. Wyraźnie widać, że niegdyś ktoś urządzał tu sobie dzikie wydobywanie piasku. Widać także pozostawione resztki po niegdyśniejszym wysypisku śmieci. Jeśli były tu jakieś materialne ślady z okresu neolitu, a prawdopodobnie były, działalność ludzka na tym obszarze to wszystko zniszczyła - stwierdził Radosław Herman.

Archeologowie liczyli na naprawdę ciekawe artefakty, pozostawione przez człowieka w epoce kamienia czyli neolitu, a zatem z okresu sięgającego nawet 4 tysiące lat przed naszą erą. - Powtórzę ze smutkiem: nie znaleźliśmy nic z tego, o czym marzyliśmy. Obecnie czekamy na przyjazd przedstawiciela konserwatora zabytków, który formalnie sprawdzi, czy nasze badania zostały zrealizowane prawidłowo. W sposób formalny, na protokole, nasze badania zostaną zamknięte, a następnie teren ten zostanie przekazany firmie budowlanej, która przystąpi do swoich dalszych prac - powiedział archeolog. Dodał, że teren gminy Koluszki i okolic jest archeologicznie bardzo sprzyjający. Występujące tu rzeki i lasy, pozwalają przypuszczać, że w naszych stronach występować mogły liczne osiedla ludzkie, których ślady mogą się jeszcze kryć w ziemi. - Ludzie osiedlali się tu od tysięcy lat, mamy więc mnóstwo śladów, zarówno z okresu początków państwa polskiego jak i z okresu pradziejowego. Trzeba je chronić, ale także wykorzystywać turystycznie, przy okazji promocji regionu. Przy zbiorniku Lisowice mamy zaznaczone dwa stanowiska archeologiczne, jedno z epoki kamienia a drugie z okresu średniowiecza. Są też nieco późniejsze, bo XVI-wieczne ślady w ziemi znajdujące się na terenie budowy ośrodka Lisowice. Są to z pewnością ślady związane z majątkiem Lisowice, jeszcze z okresu przed pobudowaniem pałacu. To nam pokazuje, że tego typu ślady mogą występować liczniej, natomiast wzdłuż rzeki Mrogi mamy setki takich stanowisk. Dla oka przeciętnego człowieka są to ślady niewidoczne, ale archeolodzy je badają. Powtórzę, znajdujemy się na bardzo ciekawym terenie - zauważył archeolog Radosław Herman.

W wyniku kontroli dokonanej przez inspektora łódzkiego oddziału konserwatora zabytków, badania na stanowisku archeologicznym, znajdującym się na terenie budowy ośrodka rekreacyjno-wypoczynkowego w Lisowicach, zostały oddane pomyślnie. - Prowadzone badania sondażowo-ratownicze na obszarze około 400 metrów kwadratowych, wykazały zniszczenie około 60% stanowiska przez dzikie kopalnie piasku i wysypiska śmieci. W wykopach nie stwierdzono obecności obiektów archeologicznych ani materiału zabytkowego, w związku z czym teren ten jest zwolniony od prowadzenia dalszych prac archeologicznych - powiedziała nam Katarzyna Badowska - inspektor z

upoważnienia Łódzkiego Konserwatora Zabytków. Zarówno archeolog jak i pani inspektor apelują do wszystkich o dbałość o ochronę zabytków. - Czasem, przez naszą nieuwagę, kopiąc szambo czy studnię lub przygotowując fundamenty domu, możemy niechcący zniszczyć zabytek, który znajduje się w ziemi. Nie zapominajmy, zabytek czy to z okresu archeologicznego czy nowożytnego, podlega ochronie prawnej i mamy obowiązek zgłosić jego odnalezienie, czy to do gminy, czy do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków lub na Policję - podkreślił Radosław Herman, archeolog. Zdaniem pani inspektor, miejsce na którym prowadzone były badania, zostało kompletnie zniszczone przez działalność człowieka. - Prawdopodobnie jakieś cenne znaleziska znajdowały się kiedyś pod zwałami śmietniska, które przez lata ktoś tu sobie urządzał. W tej chwili ziemia na tym miejscu została już wielokrotnie przerzucona, także nie ma mowy, by coś odnaleźć. Szkoda, bo w naszej ewidencji ten obszar był odnotowany jako miejsce występowania krzemienia z epoki kamienia, prawdopodobnie neolitu. Krzemień ten jest bardzo trudny do odnalezienia, tym bardziej żal, że nic z tego nie znaleźliśmy. Ale podkreślę, te ślady zostały w sposób zdecydowany zniszczone przez ludzką działalność. To, co można było znaleźć, zginęło pod zwałami tych śmieci, na które patrzemy, przemieszanych z piaskiem, przywiezionym tu nie wiadomo skąd - zaznaczyła Katarzyna Badowska inspektor d.s. zabytków archeologicznych.